

Aleksander Brückner

"Der Briefwechsel der Schweizer mit den Polen", Theodor Wotschke, Leipzig 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 356-359

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Możnaby zapytać, dlaczego zborowi, łaknący tak ksiąg polskich, o tym katechizmie nie wspomnieli nigdy? Ależ nie wspomnieli nigdy i o Rejowej postyli; nawet małopolski zbor, najbliższy, nigdy za nią nie podziękował autorowi, o ile z protokołów sądzić wolno. Możnaby nawet tłumaczyć oziębłość Rejową ku sprawom zborowym, aż nadto wyraźną, niezadowoleniem z nieuznania zasługi istotnej. A kiedym już przy Reju, to wspomnę, że księgi jego, z jakimi Wojewódka na przewozie utonął, o adyaforach, były chyba naśladowaniem czy przeróbką dzieła Kalwinowego przeciw Interim (i jego adyaforom), tego samego dzieła, co luteranina Grzegorza Pawła odrazu do obozu kalwińskiego sprowadziło.

Katechizm luterski z r. 1536 nie jest Seklucyanów — to lapsus memoriae. Urb. Rhegiusa „Lekarstwo duszne“ mógł Wojewódka znać choćby z tłumaczenia polskiego, wydanego w Królewcu 1551 roku. W transskrypcji tekstu zresztą wcale starannej, oddał wydawca inssi, pierwssi przez insi, pierwsi, zamiast przez inszy, pierwszy (druk pisze przecież wssisicy itp.); w naywyssssey, wyssssey nie ź, lecz pierwotne sz, zachowano; w oczyscion niema sz, jest ś; zamiast dla ulżenia niektórych łaźni doczesnych czytaj kaźni. Na str. 56 pojawia się, nie jedyny raz, dziwna konstrukcja: Krystus, ciebie z wy: ciężca (zamiast twój lub nad tobą); przedtem powiedziano naprzeciwo... ciebie z twego prawa i mocy złupionemu. Język zresztą bardzo gładki; jedyny jego archaizm, to sąmnienie obok jednorazowego sunnienienia; jest i uspokoją (str. 66); przekładu z obszerniejszej łaciny dowodzi i język i dodawane często „etc.“.

Berlin.

A. Brückner.

Der Briefwechsel der Schweizer mit den Polen. Von Lic. Dr. Theodor Wotschke. (Archiv für Reformationsgeschichte. Ergänzungsband III). Leipzig, 1908, 8^o, s. 443.

Znany, lic. dr. Theodor Wotschke wydał nareszcie całkowicie źródło, z którego w dotychczasowych studyach i przyczynkach do dziejów różnowierstwa polskiego stale korzystał. Są to w przeważnej części listy kalwinów polskich, posyłane do szwajcarskich, przechowane w zbiorze Simlerowym w bibliotece miejskiej zurychskiej; korzystał z nich już dawniej prof. Lubowicz. Listów jest 527, lecz wiele z nich (drukowanych np. w korespondencji Kalwinowej i i.), nie powtórzył wydawca, dał tylko regest. Najwięcej z tych listów wyszło z pod pióra Krzysztofa Threycusza i na ich głównie podstawie skreślił Wotschke życiorys owego komiwojażera kalwinizmu polskiego w Altpreussische Monatsschrift XLIV, 1907 (Christoph Thretius, ein Beitrag zur Geschichte des

Kampfes der reformirten Kirche gegen den Antitrinitarismus in Polen, str. 1 i nn.).

Tytuł ten nie był zupełnie właściwy, gdyż właśnie Treacy wybitnej roli w walce z Aryanami już dlatego nie odegrał, ponieważ go ciągłe wyjazdy zagraniczne od pracy odrywały. Ale zasłużony to w dziejach kalwiństwa polskiego działacz, chociaż jako autor mało występował, zadowolając się przedmowami, polskimi i łacińskimi, do dzieł obcych, nie tylko polemicznych, teologicznych, n. p. Niemojewskiego, lecz i do traktatów humanistycznych, n. p. słynnego Sturma (retoryki i Hermogenesa); po pobycie witenberskim wyruszył bowiem jako nauczyciel Koniecpolskiego r. 1557 do Strasburga do Sturma z pupilem swym. Sam za przykładem tego gimnazjarchy utrzymywał w Krakowie, w latach sześćdziesiątych, gimnazjum, gdzie pod nim czteru „hypodidascali“ uczyło; miewał tu codzienną „lectio divina“, lekcję cycerońską, dyalektyki i retoryki; tu nadpływał kwiat młodzieży polskiej, aby wciągać się w „eleganciam litterarum“ i „morum probitas“, a co najważniejsze w czystą naukę Chrystusową, od kiedy pińczowska szkoła do Włochów Aryanów przeszła. Pochodził z Krakowa, studyował tu (wraz z Vogelwedem) pod Illicinem; 1580 nobilitował go król, a przyjęli go proteſtanccy Firleje do herbu. Był oprócz tego gorliwym kaznodzieją.

Otóż jego listy przeważają w tym zbiorze; są i listy Mączyńskiego, szlachty kalwińskiej i i. Listy są nierównej wartości; znaczną liczbę zapełniają humanistyczne frazesy, pozdrawiania i przypomnienia się, za któreby regesty nam zupełnie starczyły, ale są i listy bogate w treść ciekawą. Z niejednego korzystałem już w poprzednich recenzyach, np. com o Mączyńskim i jego słowniku opowiadał, ale i inne opływają w szczegóły. Tak np. pisze Treacy Bullingerowi pod 1 sierpnia 1565 r.: „Świeżo przełożyliśmy twoje kazania na Apokalipsę na nasz język i wydaliśmy je wśród ogólnego wyczekiwania“ (mowa o dziele Rejowem); równocześnie był pod prasą przekład polski Bullingerowej „Summa religii chrześcijańskiej“ (t. j. wyciąg z jego kazań, dekadami zwanych, na dekalog, symbol i sakramenty); zdaje się jednak, że mimo tego zapewnienia „Summa“ światła dziennego nie ujrzała. Z listów Mączyńskiego można wspomnieć, jak z Padwy r. 1547 donosi o piorunującej wymowie plebejczyka Leonarda, biskupa Kamienieckiego; z Witenbergi 1550 r., o wrażeniu korzystnem Socyna na wszystkich; jako sekretarz Radziwiłłowski już 1560 r. trafnie zaznaczył, że cała szlachta jak jeden mąż przeciw kandydaturze habsburskiej się poruszy. Ciekawsze są listy Radziwiłła Czarnego; jeszcze 13 lutego 1564 z Warszawy, dedykując egzemplarz swej Biblii księciu Albrechtowi (pyszny ten egzemplarz jest w Bibliotece berlińskiej), zaznacza wiarę w odwieczne i równe bóstwo Chrystusowe, ale pisząc do zboru zurychskiego 10 października 1564 r., już wyraźnie antytrinitaryzm objawia: odpowiedział mu zbor w marcu 1565, ale odpowiedzi tej adresat już się nie doczekał.

Listy Trzeciego potwierdzają szczegóły znane skądinąd lub dodają nowe, np. o Feliksie Crucygerze, opuszczającym dla antitrynitaryzmu posadę i zamierzającym do Pińczowa się udać, jakto przy kazaniu wielkanocnym, pożegnalnym, nagle porażony upadł i niebawem życie zakończył (do Bulingera, 20 czerwca 1563); albo o obu Włochach, Negrich, ojcu i synie: i sędziwy ojciec (autor tragedyi o woli, przypisanej Radziwiłłowi) przybył z Szwajcaryi do Polski, gdzie rychło umarł, r. 1564; syn, uczepiwszy się Stankara, dostał się do Polski i był ministrem u Prowany, potem wyuczył się po polsku i ministrował różnym, aż wykrzywienie ust pozbawiło go mowy; zabili go chłopci, których uciskał około r. 1570; był „trójczakiem“.

Ciekawe są i listy Gilowskiego, Łasickiego i i., narzekają na ambitnego i przewrotnego Sarnickiego; Łasicki przed r. 1568 opracował po polsku, bo przeciwnicy (aryani) tegoż języka używają, argumenty; wspomina r. 1570 dwa pisma, poświęcone Kiszce, o nieśmiertelności duszy ludzkiej i o chrzcie dziecięcym: czy to wszystko wyszło kiedykolwiek, nie wiemy; dowiadujemy się i o jakimś dziełku S. Budnego, w Łosku 1575 r. wydanem, łacińskiem, „krótkiej odpowiedzi“ St. Grochowskiemu (osobie podsunętej; z nimto na Litwie Budny dysputował i teraz go zbijał, godząc w istocie na argumenty Simlera „De aeterno Dei filio“ i innych). Są liczne szczegóły biograficzne, np. o Cikowskich (ojcu hetmanie i starszym synie Stanisławie, obu arianach — syna w Pińczowie „nawrócili“; ojciec miał z sobą na wyprawie moskiewskiej ministra aryańskiego, lecz odstręczyło go od ich wyznania zwalczanie chrztu dziecięcego). Czytamy nawet pochwałę uczonego matematyka krakowskiego, Jochima Retyka; liczne jego prace czekają tylko mecenasa.

Przybывая szczegóły do początków aryańskich, do roli w tym ruchu Blandraty, co pisma swoje Statoryuszowi zostawił itd.; ciekawe są listy Grzegorza Pawła i i., ale wszystko to ginie w powodzi czczych frazesów humanistycznych.

W samym „Archiv für Reformationsgeschichte“ wydał W o t s c h k e spółcześnie rozprawkę o nadwornych kaznodziejach Zygmunta Augusta, Koźmińczyku i Discordyi, co obaj do różnowierców przeszli; Uchański to miał ich do Litwy wysłać; Koźmińczyk uczył przedtem synów Andrzeja z Górki; Discordia (tak dla mowy niepowściągliwej nazwany), był uczniem szkoły krakowskiej (wpisany r. 1539 jako Laurentius Iohannis de Prasnys dioec. Plocensis); złożył urząd kaznodziei nadwornego wraz z Koźmińczykiem r. 1550, był potem w Białej u ks. Albrechta ministrem, lecz złożono go już 1551 r. z urzędu dla porubstwa. Obszerniej omawia W o t s c h k e oba otwarte listy łacińskie Koźmińczyka, (którego wszelki ślad potem ginie); jeden wystosowany do Maciejowskiego, jeszcze bardzo ostrożny w wystawieniu, ale wspomina n. p., że Ruś chcąc czyjeś życie nierządne i wszeteczne zganić, prawi, że żyje jak ksiądz katolicki, że własni nasi bękarci około nas stoją, gdy przeciwi cudzo-

łoztwnu każemy. Drugi list, a raczej przemowa do Juliusza III domaga się zwołania soboru i kanonicznej reformy kościelnej: ten wydrukował Koźmińczyk o własnym strachu i nakładzie niedaleko pod Krakowem; ciekawe są i dodatki, list pocieszający Henryka Schoffera do uwięzionego Stankara a w pierwszym liście „Sebasti Myonis carmen“, odróżniające kaznodziei prawych od wykrętnych, fałszujących słowo Boże lub zmyślających własne plotki.

Literatury polskiej Wotschke nie uwzględnia, zdaje się, że nie umie po polsku — na jego szczęście przeważną część naszej literatury różnowierczej spisano po łacinie, więc jest mu dostępna; jako teolog z powołania obyty jest gruntownie z dziejami, osobami i dziełami protestanckimi i uwagi jego zawierają nieraz cenny materiał, chociaż stronniczości swej nigdy nie ukrywa; wdzięczniśmy mu mimo to za te liczne przyczynki archiwalne, zurychskie i królewieckie głównie, wyświetlające nieraz znakomicie osobiste stosunki naszych różnowierców.

Berlin.

A. Brückner.

W. A. Franczew, Polskoje sławjanowiedienije konca XVIII i pierwoj czetwerti XIX st.. Praga, 1906, 8°, s. IX, 491, CLXXII i 10.

Nieboszczyk Perwolf, profesor uniwersytetu warszawskiego zgłębiał przez całe życie, co zaprzętało myśl każdego niemal czeskiego sławisty: wzajemność słowiańską, od najdawniejszych, instyktownych jej odruchów aż do zupełnego uświadomienia, do *Credo* politycznego i narodowego wobec grozy niemieckiej; kilkutomowe dzieło temu poświęcił, główny, właściwie jedyny dorobek jego pracy umiejętnej.

Następca jego na katedrze, prof. Franczew, ten sam kierunek wyspecjalizował; bada mianowicie od szeregu lat początki odrodzenia słowiańskiego i panslawizmu umiejętnego i literackiego, wypiastowanego głównie przez Czechów, począwszy od patriarchy sławistyki, Dobrowskiego (jego pamięci poświęcił dzieło niniejsze), aż do jej komiwojażerów, jak Hanka i i. Korespondencyę, wydaną przez Jagicza (głównie Dobrowskiego i Kopitara, społecznego sławisty wiedeńskiego, ultra-katolika i ultra-austryaka), uzupełniał własnymi publikacjami: korespondencyą Hanki (o tym olbrzymim tomie była już wzmianka w Pamiętniku Literackim) z całym światem słowiańskim; korespondencyą Bandtkiego i Dobrowskiego (*Vzájemné dopisy I. Dobrovského a I. Š. Bandtkeho*, Praha, 1906), i szeregiem najrozmaitszych listów, uzbieranych ze wszelkich możliwych źródeł, wydanych w Dodatku niniejszego dzieła; pomijam liczne czeskie publikacje, korespondencje i biografie (Szafarzyka, Puchmajera itd.), również gorliwie wyzsłane. Teraz przystąpił do syntezy bogatego materiału i wykroił z niego, jeżeli nie najciekawszy, to najmniej chyba znany ustęp, dzieje sławistyki polskiej od r. 1790—1830.